

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmickowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 516

Poznań, sobota dnia 8 listopada 1930

Rok XXV

Występy przedwyborcze ministrów

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Obecnie mamy serię propagandowych występów przedwyborczych ministrów.

Po min. Kühnie, Składkowskim i Kwiatkowskim w najbliższych dniach mówić będą: w Toruniu o kwestji gospodarczej — min. Połczyński, a w Wilnie o Józefie Piłsudskim — min. Car. (w)

Skazanie b. posła

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) — B. poseł socjalistyczny Piotrowski został skazany przez sąd wrocławski na 6 tygodni aresztu za przemówienie na wiecu w Radziejowie w 1928 r., w którym obraził radziejską radę miejską. (w)

Aresztowania

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Współpracownik administracji „Robotnika” Rubinstein został we czwartek aresztowany, a w piątek wypuszczony.

W piątek aresztowano działaczy PPS-owskich Związków Zawodowych, Cellerę i Perczyńskiego.

W Zembrzycach koło Kalwarji został aresztowany b. poseł „Wyzwolenia” — Fidelus. (w)

„Piaś” nawołuje do głosowania na listę narodową

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Ostatni numer „Piasta” nawołuje swych zwolenników w tych okręgach, gdzie lista nr. 7 została unieważniona, do głosowania na listę narodową nr. 4. (w)

Skarga obrońców więźniów w Brześciu

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Obrońcy więźniów w Brześciu b. postów złożyli na ręce prezesa Sądu Apelacyjnego Dutkiewicza, jako przewodniczącego sądu dyscyplinarnego, skargę na tych 3 sędziów, którzy zatwierdzili decyzję sędziego śledczego Demanta o przetrzymanie b. postów w więzieniu wojskowym.

Nazwiska tych 3 sędziów są dotychczas oficjalnie nieznane, gdyż kancelaria otrzymała polecenie nie ujawniania ich. (w)

Sprawa budżetu na rok 1931-32

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) — W sprawie budżetu, zdaje się, że punkt widzenia Piłsudskiego osiągnął przewagę nad punktem widzenia min. skarbu i budżet będzie utrzymany w wysokości zeszłorocznej. (w)

Charakterystyczne pertraktacje

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Przedstawiciele kół miarodajnych prowadzą bardzo intensywne rokowania z konserwem Kreugera o przedłużenie dzierżawy monopolu zapalczanego na dalsze 25 lat, poczynając od r. 1940.

Kreuger stawia podobno ciężkie warunki, podczas gdy druga strona okazuje znaczną uступliwość.

Chodzi tu mianowicie o pożyczkę 30 milj. dol. na poczet przedłużenia umowy.

Transakcja — i tu jest sedno rzeczy — miałaby być zawarta i ogłoszona jeszcze przed wyborami.

Konsern Keugera żąda podobno za pożyczkę rekompensaty w postaci znacznego podwyższenia ceny zapalek. (w)



Powódź na Śląsku niemieckim

Aresztowany red. Wróbel i towarzysze wypuszczeni na wolność

Leszno, 7. 11. (Tel. wł.) Aresztowanych w Wołszynie pp. red. Wróbla, Kaczmarka, Dolałę i Kadzińskiego przewieziono dziś przed południem do więzienia w Lesznie.

Po południu, po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wypuszczono wszystkich za wyjątkiem p. Kadzińskiego.

Bojówki „sanacyjne” hulają bezkarnie

Napady bojówkarzy na lokale administracji „Kurjera Zachodniego” w Zawierciu i Sosnowcu

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) We czwartek wieczorem napadnięto w Zawierciu na lokal administracji sosnowickiego „Kurjera Zachodniego” i wybito szyby. Tegoż wieczora wybito omyłkowo szyby w mieszkaniu wicestaroży Langerta, do którego schroniło się kilka osób.

W piątek o godz. 7.15 zdemolowano w Sosnowcu lokal administracji „Kurjera Zachodniego”.

Już 18 października mówiono głośno o przygotowaniach do napadu, który planowano na 19 października, ale do napadu nie doszło. Wybitne osobisto-

ści zapewniły redakcję „Kurjera”, że do niczego wogóle nie dojdzie. Tymczasem wczoraj wieczorem banda, złożona z około 40 ludzi, uzbrojona w pałki, zebrała się na ulicy, a czterech z nich wpadło do lokalu administracji, gdzie była jedna urzędniczka. Bojówkarze wybili szyby i połamali krzesła. Do redakcji jednak dostać się nie zdołali i spłoszeni zbiegli.

Redakcja „Kurjera Zachodniego” wyznaczyła 500 zł nagrody dla tego, kto poda z dokumentami nazwiska bandytów. (w)

Barbarzyńskie wybryki w Poznaniu

Dziś o godz. 1.15 w nocy na rogu Al. Marcinkowskiego i św. Marcina rozległ się brzęk rozbijanych szyb. Na miejscu zajścia pospieszyli nieliczni zapóźnieni przechodnie, którzy zauważyli kilku osobników, uciekających ul. św. Marcina w kierunku pl. Świętokrzyskiego.

Jak się okazało, był to bandycki zamach na „Kurjera Poznańskiego”, gdyż zbiegli bojówkarze „sanacyjni” wybili od strony Al. Marcinkowskiego dwie duże szyby wystawowe w składzie hurtowym gazet i w lokalu reklamowym.

Złoczyńcy nie oszczędzili też prywatnego mieszkania dyrektora „Drukarni Polskiej”, p. Edwarda Pawłowskiego, znajdującego się na pierwszym piętrze przy św. Marcynie 70. Do mieszkania rzucono cegły, która po rozbiciu szyb wpadła do jednego z pokoi.

O zajściu powiadomiono natychmiast policję, która na miejscu napadu dokonała oględzin.

Sprawcy bandyckiego napadu zbiegli bezkarnie.

Duch gen. Zagórskiego

Warszawa, 7. 11. (Tel. wł.) W Zawierciu urządzono wczoraj rewizję w mieszkaniach członków i sympatyków Stronnictwa Narodowego, szukając druków i rzekomych ulotek o gen. Zagórskim.

Na wiec odbywający się w lokalu Stronnictwa Narodowego w Zawierciu usiłowano dokonać napadu, a wracających z wiecu obrzucono kamieniami. (w)

Przenoszenie urzędników śląskich

Lubliniec, 7. 11. (Tel. wł.) Wskutek interwencji starosty lublinieckiego p. Biolika, kilku urzędników kolejowych przeniesiono do Wilna i Krakowa. Urzędnicy ci należeli do zarządu Narodowego Związku Powstańców i byłych Żołnierzy, organizacji Korfanteo, i otwarcie występowali w obronie praw urzędników, nawołując do tajnego głosowania.

Przesiedlenie śląskich działaczy narodowych, którzy również przyczynili się do połączenia Śląska z macierzą wywołało w kołach urzędników kolejowych ogólne oburzenie.

Jak nas informują, w krótkim czasie mają nastąpić dalsze przeniesienia. (E)

Perlustracja drukarni w Warszawie

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Komisja przemysłowa nakazała „Drukarni Akademickiej” zaniechać pracy, ponieważ nie posiada ona koncesji „Drukarnia Akademicka” jest własnością Centrali Akademickich Bratnich Pomocy w Warszawie).

W drukarni Lecha na Koszykowej nakazano usunąć linotyp, a drukarni Wyszyńskiego 2 pedałówki, gdyż linotyp i pedałówki ustawiono bez wiedzy urzędu.

Drukarni „Gazety Warszawskiej” nakazano pod rygorom prawa natychmiastowe umocnienie instalacji elektrycznych i założenie schodów ogniotrwałych.

Zamknięto natomiast drukarnię Bałtych i Kacperowskiego na Lesznie. (w)

Polsko-francuski układ lotniczy

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) W połowie grudnia będzie podpisany w Paryżu polsko - francuski układ lotniczy, który ureguluje wszystkie sprawy, wchodzące w zakres lotnictwa cywilnego pomiędzy Polską i Francją. (w)

Z ziemi belgijskiej

Kłopoty z flamandzają
(Korespondencja własna)

Le odjum, 4 listopada.

Kwestja „flamandzka” istniała w Belgji już przed wojną, jednakże nie było mowy o jakimkolwiek napięciu stosunków pomiędzy ludnością wallońską a flamandzką. Jezykiem urzędowym był język francuski, szkoła uczyła po francusku, a tylko napisy na instytucjach oficjalnych były dwujęzyczne. (Północna Belgja tworzy Flamandję i mówi po flamandzku, a południowa — Wallonię z językiem i kulturą francuską.)

Po wojnie agitacja „flamandystów” (po francusku „flamingants”) przybrała na energii, sprawując władzy dużo kłopotu. Pod wpływem tej agitacji socjalistyczny parlament belgijski uchwalił ustawę językową, w myśl której w Flamandji po latach dziesięciu jezykiem wykładowym w szkołach i wyższych uczelniach będzie język flamandzki. Narazie jednak w szkołach tych, stosownie do życzenia rodziców wzgl. młodzieży studjującej, posługują się obydwoma jezykami.

W tej kwestji jezykowej nie byłoby może wielkiego nieszczęścia, gdyby nie okoliczność, że przez fakt usankcjonowania dwu jezyków kraj podzielił się na dwie, zupełnie odmiennym kulturom podlegające części. We Flamandji, z racji wspólnej mowy, przejawia się orientacja niderlandzka, w Wallonji francuska. Dla patriotów belgijskich jest to cios bolesny, który poważnie zamącił stuletnią rocznicę niepodległości, cios tem bardziej przykry, że niestety w stosunku do t. zw. „flamingants” mnożą się zarzuty germanofilizmu.

Z okazji otwarcia nowego roku akademickiego w uniwersytecie w Gandawie doszło nawet do tego, że rozagitowana młodzież flamandzka przeszkodziła odegraniu hymnu belgijskiego, śpiewając pieśń flamandzką oraz hymn niderlandzki „Wilhelmus van Nassauen”.

Proces b. podprok. M. Dembeckiego

Dalsze badanie świadków — Zamknięcie przewodu sądowego
Przemówienie stron — Wyrok zapadnie dziś o godz. 12

Wielki proces o nadużycia w prokuraturze poznańskiej powoli dobiega końca.

Wczoraj przesłuchano cały szereg świadków, m. in. prokuratora Koniecznego na okoliczność, czy w prokuraturze, obejmującej urządowanie, zastał załagłości. Świadek odpowiedział potakująco. Na dalsze pytania nie odpowiadał, zasłaniając się tajemnicą urzędową. Dodatkowo przesłuchiwała sekretarka p. Hejnatówna zeznała, że w biurku oskarżonego zauważyła akta podręczne w sprawie karnej przeciwko Pulwermacherowi.

Rewelacją było ponowne przesłuchanie woźnego Tuliszki. Powołał go prokurator dr. Biniński. Tuliszka opowiedział sądowi, że pewnego razu, w jakimś sobotę po godzinie 14-tej, oskarżony polecił mu podjąć z kasy sądowej depozyt w postaci zalakowanej koperty. Oskarżony czekał na powrót woźnego w korytarzu prokuratury, przyczem był już ubrany do wyjścia. Gdy Tuliszka wrócił z kopertą, podszedł do niego zdenerwowany Dembecki i powiedział „żartobliwie”: „Chciałem już posłać po pana policję, tak długo to trwało”, poczem wziął depozyt, włożył go do kieszeni płaszcza i wyszedł na miasto. Obrona wyjaśnia, że były to „falszywe” dolary, potrzebne dla pewnego pisarza celem napisania broszury o dolarach - falsyfikatach.

W końcu sąd odczytał kwalifikacje o oskarżonym, które, przynajmniej, były bardzo pochlebne.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prok. Gardulski. Rozpoczął on swe wywody od stwierdzenia, że akt oskarżenia zarzuca pod sądemu dopuszczenie się sprzeniewierzenia depozytów sądowych, podrobienie dokumentu i rozmyślnie usunięcie aktów. Oskarżyciel publiczny wskazał na rozbieżność tłumaczenia się pod sądemu w pierwszej instancji. Z początku oskarżony nie wspominał o wyjeździe do Zbąszczyń, a później zeznał, że pojechał tam, lecz nie wyjaśnił, w jakim celu. Również chaotycznie zeznał w sprawie dolarów Marty Trofimiuk, w sprawie tajemniczego listu, pochodzącego rzekomo z kancelarii cywilnej Prezydenta itd. Uderza też bajeczny pospiech — mówi prokurator — z jakim oskarżony zajął się np. sprawą Clossa, jak również sposób informowania świadka Perzaka, starającego się o uzyskanie należnej mu nagrody za ujawnienie przestępstwa. W konkluzji prokurator domagał się podwyższenia kary, wyznaczonej w I instancji.

Drugi prokurator, dr. Biniński, zajął się innymi zarzutami, objętymi aktem oskarżenia, od których to zarzutów w I instancji oskarżonego uwolniono. Ze oskarżony specjalnie interesował się sprawą Trofimiukowej — mówi prokurator — widać chociażby z tego, że na różnych dekreтах figuruje aż 10 podpisów oskarżonego. Miał więc on zamiar przywłaszczenia sobie owych dolarów, a wskazuje na to cała jego wzmo-

żona czynność. Oskarżony w obronie swej powiedział, że dekrety podkładano mu do podpisu podstępnie, a on nie miał czasu na badanie treści. Jest to wprost nieprawdopodobne, aby prokurator tak lekką ręką wszystko podpisywał. Oskarżony opiera się na fałszach, starając się zwinąć winę na innych. A przecież sekretarka Hejnatówna sama niejednokrotnie zwracała uwagę oskarżonego na brak tych, czy innych aktów. Również nie może być mowy, aby oskarżonemu podsunęto do podpisu sprawę Siemenssohn i Menasse. W tej sprawie bowiem również zaginął depozyt pieniężny. Oskarżony sam starał się gmatwać sprawy, aby zdezorientować władze. W końcowych swych wywodach dr. Biniński oświadczył, że oskarżony, który w myśl ustawy winien być stróżem prawa, sam to prawo gwałcił i łamał. Oskarżony złamał przysięgę, naruszył swe obowiązki i wyrządził skarbowi krzywdę materialną; ale stokroć większą krzywdą jest wyrządzone przez niego zło moralne, poderwał bowiem autorytet władzy w wymiarze sprawiedliwości. Kto zaś osłabia zaufanie społeczeństwa do władzy, jest niebezpiecznym szkodnikiem. Zadziwiająca jest również metoda obrony oskarżonego; nic on nie pamięta, gdy chodzi o stwierdzenie własnej winy, natomiast pamięta wszystko, co może wpłynąć na jego korzyść. W końcu oskarżyciel publiczny oświadcza, że w rozpatrywanej sprawie niema okoliczności łagodzących. Oskarżony nie cierpiał nędzy, a nie stwierdzono również, aby żył w jakichś szczególnie złych warunkach. Dlatego też prokurator wnosi o surowy wymiar kary.

Po przemówieniach obrońców trybunał oświadczył, że ogłoszenie wyroku nastąpi dziś o godz. 12 w południe. (z)

Fatalny skok w cyrku

Warszawa, 8. 11. (Tel. wł.) Podczas wykonywania skoków ekwilibrystycznych w cyrku warszawskim spadła z trapezu z wysokości 8 mtr. jedna z artystek, Ela Fochlerówna, i doznała ciężkich obrażeń na całym ciele. (w)

Zebranie konstytucyjne Tow. polsko-angielskiego

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej odbyło się przy udziale przeszło 200 członków i gości konstytucyjne zebranie Tow. Polsko-Angielskiego.

Zebranie zagał p. dr. Chelmiński, przedstawiając w zarysach przeprowadzone prace organizacyjne oraz znaczenie powstania towarzystwa. — Opracowanie programu tow. oraz jego statutu powierzono komitetowi ścisłszemu, w skład którego wchodził m. in. pp. prof. Sobeska, prof. dr. Ropp, dyr. Ligocki i naczelnik Dybczyński. Zamierzenia organizatorów

zostały uwiecznione pomyslnym wynikiem, czego dowodem jest wielka liczba członków i przybyłych gości. Przemówienie swe dr. Chelmiński zakończył powitaniem konsula Wielkiej Brytanji, p. prof. Massey'a oraz dyr. Waszki.

Po odczytaniu porządku obrad na przewodniczącego zebrania wybrano inż. Krausa a na sekretarza dr. Chelmińskiego, poczem zabrał głos konsul angielski prof. Massey, który wyraził radość z powodu powstania towarzystwa i życzył mu pomyslnego rozwoju.

Referat na temat: „Cele i prace towarzystwa” wygłosił prof. dr. Ropp, zaznaczając, że początkowa działalność tow. ogniskować się będzie w dwu sekcjach — gospodarczej i ogólno-kulturalnej.

Statut, przedstawiony przez komitet ściślejszy, uchwalono z pewnemi poprawkami przez aklamację. Następnie wybrano władze towarzystwa według listy, przedstawionej przez komitet. Do zarządu weszli pp. prof. Dembiński, prof. Ropp, inż. Krause, dr. Chelmiński, dr. Czernecki, dr. Paszewski i dyr. Ligocki. Komisję rewizyjną wybrano w składzie: nac. Dybzyński, prof. dr. Padlewski oraz dyr. Doerman.

Po wolnych głosach, w których poruszono m. i. sprawę utworzenia biblioteki, przewodniczący solwował zebranie.

Dziewczyna wrzucona do Warty

Wczoraj popołudniu niejaką Aniela C., dziewczyna lekkich obyczajów, wyszła na przechadzkę z kilku osobnikami do Dębiny. Po drodze, narazie niewiadomo w jakich okolicznościach, towarzysze Anieli rozebrali ją z odzieży i wrzucili do Warty. Nieszczęśliwą dziewczynę uratowali od niechybnej śmierci dwaj przechodzący na brzegiem rzeki mężczyźni.

Ofiarę brutalności zdziczałych osobników opatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło do lecznicy miejskiej. (k)

Samobójstwo z powodu utraty posady

W dniu wczorajszym targnęła się na życie zamieszkała przy ul. Żydowskiej 32, Franciszka Preis, trując się gazem świetlnym. Zamiar ten jednak dostrzeżono w porę i dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej desperatkę uratowano od niechybnej śmierci.

Przyczyną rozpaczliwego kroku była utrata posady. (z)

Nieludzki cyklista

Na ul. Kolejowej nieznanemu cyklista najechał trzyletniego synka, zamieszkałego tam pod liczbą 3 Borowiaków, i pokaleczył go na twarzy i rękach.

Cyklista zbiegł niepoznany, pozostawiając dziecko na łasce losu. (z)

Przeło i Belgja ma swój kłopot „narodowościowy”, który jednak, miejmy nadzieję, przetrwa szczęśliwie, gdyż Francja, ciesząc się tu dużym wpływem i sympatją, niewątpliwie pokona agitację „flamingantów” walorami swej wyższej kultury.

Właściwą stolicą Flamandów jest Antwerpja, siedziba gubernatora i stoleczne miasto prowincji flandryjskiej Antwerpja słynie z tego, iż jest największym portem kontynentalnym świata. Odległa od morza około 70 kilometrów i połączona z niem rzeką Skaldą (l'Escaut), daje możność przybijania nawet największym statkom transatlantyckim. Okoliczność ta nadaje miastu charakter kosmopolityczny, a niemal cała ludność mówi czterema językami, a więc po francusku, flamandzku, niemiecku i angielsku.

Antwerpja jest dla handlu światowego jedną z głównych baz operacyjnych, jak o tem świadczą magazyny portowe, tworzące swemi kompleksami same w sobie olbrzymie miasto. Dominującą na Skaldzie flagą jest, obok belgijskiej, flaga niemiecka. Polskie statki są tu dość rzadkie. Na składach wolno-cłowych leżą miliardowe wartości w towarach, z których bardzo znaczną pozycję stanowią alkohol, wywożony, jak przypuszczam, do krajów prohibicyjnych, zwłaszcza do „suchej Ameryki”.

Antwerpja jest miastem, w którym znaczenie morza i handlu morskiego jest tak oczywiste, że załować należy, iż brak tu niemal zupełny polskiej młodzieży, która by się tu właśnie doskonale nauczyć mogła handlu morskiego i zamorskiego. Dla eksportu polskiego kwestja opanowania wiedzy praktycznej w odniesieniu do handlu portowego jest kwestją pierwszorzędnej znaczenia. W samej Antwerpji działa w składach wolno-cłowych kilkuset pierwszorzędnych maklerów (t. zw. courtier), którzy obracają milionowemi sumami. Nic dziwnego, skoro się zważy, że przybija tu po 50 i więcej okrętów dziennie. Samo zagadnienie zaopatrywania statków jest sprawą tak ważną dla naszego eksportu, że zastanowićby się należało nad urzędzeniem w takim porcie składów konsygnacyjnych.

Jeśli w Antwerpji niema Polaków wzgl. jeżeli jest ich tu mało, to obywateli polskich - Żydów naliczyć jednak można kilkanaście tysięcy.

Co oni tu robią? Jak zawsze, handlują. Czem się da, co popadnie. Mają swoje organizacje, swój kahał, sprowadzili z Polski rabinów, a nawet koszernych rzeźników. Mają zatem więcej wspólnoty ideowej, więcej zwartości, niż emigracja polska.

Handel diamentami i szlifiernie diamentów, również przeżywające obecnie swój „kryzys”, są w zupełności lub w każdym razie w znacznej części w rękach Żydów polskich i nierzadko spotka się polskiego Żyda, mającego pełną garść surowych diamentów w kieszeni.

Obok nich osiadła tu po wojnie wielka liczba Niemców, zaopatrujących statki niemieckie, jak również innych kupców, pomagających na rynku belgijskim swemu „Vaterlandowi” do uzyskania hegemonji światowej.

A czemu niema Polaków?
A. Wachowiak.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

112)

— Ach, tak? Przyjeżdża? No, więc nareszcie doczekaliśmy się...

Czas przy stole zeszedł naogół markotnie. Paterson zajęty różnemi sprawami i przyzwyczajony do zajmowania się wyłącznie sobą, niewielką zwracał uwagę na zachowanie się Piwosza i Jane przy stole. Tłumaczył sobie zapewne niejedno na swój sposób i przechodził szybko nad tem do porządku dziennego:

Kiedy wstali od stołu, „Panna Janka” pobiegła do siebie, tym razem nawet nie spojrzawszy w oczy Piwosza. Wolnym krokiem Piwosz powlókł się do parku, ażeby doprowadzić do jakiego takiego porządku skołatanę nerwy. Rozgniewała go gazeta, zawierająca paszkwil niegodny wymierzony przeciwko niemu, wytrąciła z równowagi wiadomość o mającym już jutro nastąpić przyjeździe Evelyn. Czuł podnoszący się żar w piersi, szybciej pulsująca w żyłach krew, nacisk na czaszkę pod wpływem natłoku wydarzeń nieoczekiwanych stawał się coraz dotkliwszy. Gniewał go nawet Paterson, który z tym swoim pobłażliwym uśmie-

chem traktował pospolite łajdactwo, nie mające żadnego przykładu w starej Europie. Jeden tylko w tem wszystkim przemykał się jaśniejszy obraz, mianowicie „Panna Janka”. Obraz ten miał magiczny wpływ na podnoszącą się burzę w piersi Pawelka. Wpływ ten był tak silny, że powoli zacierało się wszystko inne, a zostawał jeno on jeden, śmiał się doń oczyma dziewczyny, rozbrzmiewał jej głosem, upajał go jej zapachem.

Wkrótce powrócił też uspokojony i zaszedł do biblioteki. Myślał, że zastanie tam „Pannę Jankę”. Spotkał go jednak zawód, dziewczyny tam nie było. Wałęsał się trochę bez celu to tu, to tam, wypatrując czy nie spotka jej przypadkiem w którymś z salonów, albo na wielkiej werandzie, gdzie zamieszkiwały papugi i znajdowały się wszystkie prawie najciekawsze się reprezentujące rośliny podzwrotnikowe. „Panny Janki” i tam jednak nie znalazł. Czuł dotkliwą samotność dokoła siebie, brak mu było towarzystwa dziewczyny, a równocześnie niepokoiło go, że jej nie widzi.

Bezwiednie zawrócił kroki do swego mieszkanka, kiedy go zabiegła Jessy, pokojowa.

— Mam list do pana... — rzekła zdyszana.

— List?

— Od miss Jane Valladon...

— Co ty pleciesz, mała?

Wyrwał jej poprostu list z ręki, ro-

zerwał kopertę i szybko przebiegał oczyma pismo „Panny Janki”.

„Drogi i kochany mój, — pisała dziewczyna. — Kocham cię, ale ponieważ nie mam do Ciebie żadnego prawa i nie wolno mi jest Cię kochać, muszę się usunąć z tego domu. Nie chcę stać na drodze do szczęścia Evelyn. Zanim jednak wyjadę nazawsze z tego domu, w którym spędziłam całe moje życie, muszę Ci przesać to ostatnie pożegnanie. Ze łzami żegnam Cię, najdroższy mój Pan... I bądź szczęśliwy z Evelyn. — Janka.”

— Gdzie jest miss Valladon? — rzucił Piwosz Jessy nerwowo, doczytawszy ostatnie słowo.

— Podobno miała wyjechać nagle do Pittsburgha... Ale nie wiem na pewno. Może jeszcze jest u siebie...?

Piwosz pędem pobiegł w kierunku głównego wejścia do pałacu, zostawiając zdumioną dziewczynę, jak wrytą w miejscu.

W hallu natknął się na Marion, pokojową Jane.

— Czy miss Valladon jest u siebie? Gadaj prędko...

Marion zrobiła wielkie oczy.

— Miss Jane Valladon wyjechała przed chwilą, — odrzekła.

— Dokąd? — krzyknął Piwosz, chwytając dziewczynę za ramię.

— Nie wiem, proszę pana... Zdaje się, do Pittsburgha.

— Zabrała ze sobą jaki bagaż?

— Tylko małą walizkę podróżną... Nic więcej. Mówiła coś, że nie prędko powróci, ale że z drogi napisze... co jej trzeba będzie posłać...

Piwosz szybko podbiegł do wiszącego w pobliżu aparatu telefonicznego i zadzwonił do garażu. Zażądał w jednej chwili samochodu do Pittsburgha.

Ledwie zdążył przebiec do siebie i narzucić zwierzchnie okrycie, kiedy samochód stał już u głównego wejścia. Wskoczył szybko, trzasnął drzwiczkami i kazał się wieźć do miasta.

— Kto prowadził wóz, którym wyjechała miss Valladon? — spytał szofer, kiedy wyjechali już za bramę pałacową.

— Rudy Bill, proszę pana, — odpowiedział szofer uprzejmie, odwracając głowę.

— Poznasz go?

— Naturalnie... I wóz nasz także poznam.

— Proszę zatem uważać po drodze... Koniecznie musimy spotkać wóz Billa.

— Dobrze, proszę pana.

Jechali szybko, mijając różne wozy. Szofer oglądał się uważnie, pewną ręką prowadząc samochód. Nie dojechali jeszcze do miasta, kiedy nagle stęknęły hamulce i wyciągnięta nazwewnątrz ręka szofera poczęła dawać porozumiewawcze znaki przejeżdżającemu koledze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 8 listopada 1930

Słońce: wschód 7,00; — zachód 16,12; —
długość dnia 9 godz. 12 min.
Księżyc: wschód 16,49; — zachód 9,44; —
po pełni.
Kal. rzk.: Bogdan; jutro Teodor M.
Kal. słow.: Sędziwoj; jutro Bogodar.

Zebrania

- Dziś o 19 Tow. Sport. „Jutrznia“ w lokalu przy ul. Gen. Kosińskiego;
o 19 Zw. Pracowników Elektr. Z. Z. P. (Filja Elektromonterów) u p. Światalskiego, ul. Podgórna 13;
o 19 Koło Przyjaciół Harcerzy przy VII drużynie — herbatka w sali gimn. ul. Słowackiego;
o 19.30 Zw. Chrzęśc. Kupców Podróż i Przedstawicieli Handl. w lokalu „Pod Wiechą“, ul. 27 Grudnia 19;
o 20 „Sokół“ (Winiary) na boisku;
o 20 Młodzież Wszechpolska walne zebr. w lokalu Św. Marcina 65;
o 20 Polski Zw. Przykrawaczy Krawieckich u p. Młodożyńskiej, Wielkie Garbary 41;
o 20 Koło Śpiewackie im. ks. Surzyńskiego u p. Jankowskiego, ulica Główna 111;
o 20 Koło Absolwentów IV szkoły wydziałowej (Św. Łazarz) w auli;
o 20 Tow. Cech. Czeladzi Kowalskiej w „Ulu“ u p. Ograbowicza, ulica Ślusarska 6;
o 20 K. S. „Olimpia“ u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Stow. Młodzieży Obyw. (Śródmieście) w Domu Rzemieślniczym;
o 20 Tow. Marynarzy u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
Jutro o 10 Stow. b. Wojskowych 58 p. p. w świetlicy pułku;
o 11 Kupiectwo branży kolonialnej — ogólne zebr. w Dworze Huggera;
o 11 Zw. Cechowych Czeladzi Ciesielskich u p. Koniecznego, ulica Masztalarska 2;
o 11 Zw. Czeladzi Garncarskiej u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 11 Sodalicia Pań Akademickich w lokalu przy Św. Marcinie 68;
o 12 Tow. Powstańców i Wojaków (Dębiec) u p. Grzesiaka, przy ulicy Wspólnej 15;
o 14 Kat. Tow. Robotników Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali O. O. Jezuitów;
o 15 Tow. Krawców u p. Tomczyka, ul. Wroniecka 13;
o 16 Tow. Braterstwo (Wilda) u p. Grotowskiego, D. Wilda 71;
o 16 Zw. Inwalidów Cywilnych (Św. Łazarz) u p. Bohnowej, ul. Marsz. Focha 85;
o 16 Tow. Samodzielnych Handl. Okrężnych w „Ulu“, ul. Ślusarska 6;
o 17 Sodalicia Panień Urzędniczek w sali O. O. Jezuitów;
o 18 Tow. Miłośników Drzew Owocowych u p. Kuźnika, ulica Wawrzyniaka 13;

Pogotowie Lekarskie Związku Lekarzy, ulica Pocztowa 30, dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Anny z Kolwiczów Urbańskiej o godz. 14 ul. Wenecjańska 12. — Sp. Ireny Wieckowskiej o godz. 15,30 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

- Dziś o 9 ul. Młyńska 5 — pianino;
o 9 ul. Nowa 8 — kasa rejestr.;
o 10 ul. Słowackiego 38 — biblioteka biurko, stół, szafa;
o 10,30 ul. Słowackiego 39 — kanapa, kredens;
o 11 ul. Towarowa 15-20 (f. Hartwig) — 200 butelek wina;
o 11 ul. 27 Grudnia 14 — pianino, krzesła;
o 11,30 ul. Żydowska 27 — deski sosnowe (stolarskie);
o 15 ul. Stawna 13 (Gielda Handl.) — 12 dywanów, 2 mostki, kilim, kilka balotów chodników;
o 16 ul. Wieszowa 10 — szafa, umywalnia, nocny stolik;

Teatr Wielki

DZIŚ — „Orlow“.

Teatr Polski

DZIŚ — po południu „Staś lotniczek“ — bajka dla dzieci (ceny niższe). Wieczorem „Przeprowadzka“ — występ J. Sosnowskiego.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Zarząd przymusowy“.

TEATR POPULARNY.

DZIŚ — po południu o godz. 3,30 „Ponad Śnieg“, Wiecz. „Połacy w Ameryce“.

Napadnięty w kawiarni

W pewnej kawiarni na Jeźcach napadnięto wczoraj i pokaleczono niejakiego Michała Świata, przybyłego do Poznania z Łodzi.
Poranionego ciężko w czoło opatrzyło pogotowie ratunkowe. (k)

Leszno manifestuje

za listą narodową nr. 4

Leszno, 7. 11.

W dniu dzisiejszym odbyło się tutaj przedpołudniem zebranie mężów zaufania Narodowego Komitetu Wyborczego powiatu naszego, z udziałem kandydata na posła p. Kaweckiego. Z referatów wynika, że sprawa w powiecie stoi dobrze.

Na wieczór godz. 8 zwołano było zgromadzenie wyborcze za zaproszeniami do sali „Sokoła“ za miastem. Zebrało się około 700 mężczyzn i kobiet. Przybyłych na zebranie pp. dr. M. Seydę i Kaweckiego, powitano owacyjnymi okrzykami.

Kontroli dokonywano przy wejściu do ogrodu, otaczającego salę, ale policja pod przewodnictwem starszego przodownika Kumocha zażądała cofnięcia się straży i otwarcia dostępu do ogrodu dla wszystkich. Bezwzględnie wtargnęła do ogrodu bojówka strzelecka. Wobec tego straż stanęła przy drzwiach, wiodących do przedsiionka sali, ale po chwili policja usunęła ją stamtąd, nakazując wolny dostęp dla wszystkich do przedsiionka. Bojówka wtargnęła wobec tego do przedsiionka. Wówczas zamknięto drzwi na salę, lecz starszy przodownik policji, p. Kumoch zażądał otwarcia drzwi. W chwili potem z powodu hałasów w przedsiionku ogłosił, że zebranie zamknięte ze względu na „niebezpieczeństwo publiczne“. W sali zerwał się istny huragan protestów, a zarazem okrzyków na cześć listy narodowej nr. 4 i przywódców obozu narodowego. P. dr. Seyda stwierdził, że dzięki temu, co się stało, liczba głosów czwórkowych w mieście i powiecie zwiększy się bardzo poważnie. Wezwał do agitacji i zwerbowania przez każdego z obecnych dzie-

sięciu głosów na listę narodową nr. 4. Każde słowo mówcy spotykało się z żywiołowym echem. Długo wznoszono jeszcze okrzyki na rzecz zwycięstwa narodowej, czystszej sprawy. Ostatecznie odśpiewano z gorącym zapalem „Rotę“.

W przedsiionku poprzednio już bojówkarze uderzyli na Młodych O. W. P. z Leszna i Kościana, pełniących funkcje straży i zranili w głowę kierownika Powiatowego Wydziału Młodych O. W. P. akademika p. Nikischa, syna miejscowego adwokata. Po rozwiązaniu zgromadzenia zebrani ruszyli zbiorowo w kierunku miasta. Młodzi prowadzili na swem czele p. Nikischa z pokrawioną głową i śpiewali pieśni narodowe.

Nastrój w mieście doskonały. Po tem, co zaszło — jeszcze lepszy.

Przedstawienia dla dzieci i młodzieży w teatrze „Słońce“

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 3 po południu odbędą się w teatrze „Słońce“ specjalne przedstawienia dla dzieci i młodzieży po cenach minimalnych. W programie: pięknyodatek dźwiękowy „Chór florencki“, ciekawe filmy krajoznawcze oraz nadprogram trzy arcywesołe komedijki.

Program bardzo ciekawy i urozmaicony. Bilety po 50 gr i 1 zł są do nabycia wcześniej w Fmie S. Kałamański — Plac Wolności 6, oraz w dniu przedstawień od godziny 12 w południe przy kasach teatru „Słońce“.

Przygrywać będzie pełna orkiestra „Słońca“ pod dyrekcją W. Kulczyńskiego.

Dalsze niepowodzenia

„sanacji“ w terenie

Manifestacje na rzecz listy narodowej nr. 4 na wiecach B. B.

Opalenica, 6. 11.

Dnia 2 listopada rb. odbył się tutaj wiec B. B., w którym wzięło udział 400 osób. Jako prelegenci wystąpili pp. Ciszewski, burmistrz z Grodziska, oraz p. Póchołpek, naczelnik poczty z Opalenicy. Obaj referenci wychwalali obecne stosunki oraz „świetny“ stan gospodarczy, gorliwie zalecając głosowanie na listę nr. 1. W dyskusji zabrali głos pp. Primke, Górny i Jan Stróżyk, zbijając rzeczowymi argumentami wywody panów z B. B. Solidaryzując się z tem wystąpieniem wszyscy niemal obecni, wzniesli okrzyk na cześć marsz. Trąpczyńskiego i listy narodowej nr. 4. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“, przy czem przedstawiciele B. B. wyrażali krzykiem swoje niezadowolenie z tego powodu.

Września, 6. 11.

W niedzielę, dn. 2 bm., odbył się we Wrześni wiec, zwołany przez B. B. Po wygłoszeniu przemówień przez p. Machowskiego z Poznania i ks. Hoffmanna z Brudzewa, którego przemówienie utrzymane było niestety w stylu tak mało poważnym, że budziło ogólne zdziwienie wśród zebranych — chciano przystąpić do uchwalenia rezolucji.

Kiedy jednak zaczęto domagać się bardzo energicznie dyskusji, do odczytania rezolucji nie doszło i przewodniczący wiec rozwiązał. Okrzyk na cześć Piłsudskiego przebrzmiał bez echa, natomiast okrzyki na cześć Romana Dmowskiego, marsz. Trąpczyńskiego i gen. Hallera powtarzano kilkakrotnie. Okrzyki te znalazły szczerą oddźwięk wśród zebranych.

I tu wiec wiec B. B. zmienił się w manifestację na rzecz listy narodowej. Ze swem niepowodzeniem niedzielnym miejscowi „sanatorzy“ nawet się nie kryją, obiecując sobie w naiwności ducha większe powodzenie przy następnych razach. Niech się cieszą — złudzenia są często tak miłe.

Ryczywół, 6. 11.

W ubiegłą niedzielę odbył się w Ryczywole wiec „sanacji“ w sali p. Kaczora. Zagaił go nauczyciel p. Włodarkiewicz z Ryczywołu, poczem referat wygłosił p. nauczyciel Kozioł z Rogoźna. Następnie poczęł przemawiać „filar“ rogozińskiej „sanacji“ p. mecenas Sławek, który na wstępie poczęł obecnych częstować różnymi epitetami. Wywołało to ogólne oburzenie i reakcję ze strony zebranych.

Wiecownicy poczęli wznosić okrzyki na cześć marsz. Trąpczyńskiego,

Romana Dmowskiego i listy narodowej nr. 4, poczem po odśpiewaniu „Roty“ i „Boże coś Polskę“ opuścili gremjalnie salę, a niefortunni „menery“ „sanacyjni“ wyszli z sali tylnym wejściem.

Wieczorem dopiero przywódcy rogozińskiej „sanacji“ pp.: Sławek, Kozioł i kupiec Fr. Lechowski odjechali do Rogoźna pod osłoną policji. Tak więc wiec w Ryczywole zamienił się w manifestację na rzecz listy nr. 4.

Drukowany w Wągrowcu świstek „sanacyjny“ „Głos Powiatu Obornickiego“ daremnie próbuje nadrabiać miną, przedstawiając przebieg wiecu w formie zupełnie przekręconej. (ske)

Borek, 6. 11.

Dnia 2 listopada b. r. odbyło się w Borku zebranie przedwyborcze B. B. Poszczególni mówcy, jak pp. dr. Pawłowski, prof. Woda z Koźmina i szereg innych, starali się gloryfikować obecne stosunki i tamsamem werbować zwolenników dla B. B. W dyskusji zabrali głos p. Bensch z Borku, który w stanowczych słowach dał odpowiedź mówcom z B. B., poczem zebranie zamieniło się w manifestację na cześć listy nr. 4. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę“ wiecownicy opuścili salę z okrzykiem na cześć marszałka Trąpczyńskiego.

Zaznaczyć należy, że z kilku obecnych na sali „sanatorów“ najwięcej „wyróżnił“ się p. Leon Gogulski, miotając obrzydliwe wyzwiska pod adresem Stronictwa Narodowego.

Kórnik, 6. 11.

Na niedzielę, 2 bm., zwołała „sanacja“ wiec przedwyborczy w Kórniku. Jako referenci przybyli trzej pozamiejscowi mówcy m. im. p. adw. Gordziałkowski z Łęgów. Przewodniczył niefortunnie p. Majchrzycki z Błażejewa.

Zebrani protestowali ustawicznie przeciwko wywodom obu mówców. Gdy drugi z nich wznosił okrzyk na rzecz listy nr. 1, wstało dosłownie 5 osób, sala natomiast wznosiła żywiołowe okrzyki na cześć listy nr. 4 i jej przywódców.

Sytuację próbował ratować p. Gordziałkowski, który różnymi „trickami“ chciał wzbudzić zainteresowanie słuchaczy. Zarzucany uwagami i zapytaniami, przez półtorej godziny silił się na usprawiedliwienie postępowania „sanacji“, lecz, widząc bezskuteczność swych wysiłków, dał wkońcu za wygraną.

W dyskusji jako pierwszy zabrali głos p. M. Figaszewski, któremu jednak przewodniczący po wypowiedzeniu kil-

ku słów głos odebrał Zebrani protestowali przeciwko odebraniu głosu, żądając dyskusji. Aranżerowie wiecu widząc, że sprawa bierze dla nich fatalny obrót, szybko wiec rozwiązali. Sala, protestując, wzniosła okrzyki na cześć listy narodowej. Dmowskiego, Trąpczyńskiego i Hallera, poczem odśpiewano „Rotę“.

W ten sposób agitatorzy „sanacji“ mogli się przekonać, że wysiłki ich poszły na marne, a pieniądze, zużyte na ich robotę, można było zużyć w pożyteczniejszy sposób. Ogólnie zwracało uwagę, że miejscowi agitatorzy B. B. pokrywali się za kulisami. Czyżby obawiali się publicznej krytyki swego postępowania?

Miejska Górka, 6. 11.

W niedzielę, dn. 26 ub. m., zwołało miejscowe B. B. przy pomocy szumnej reklamy wiec przedwyborczy. Zjawilo się z ciekawości około stu osób. Do przewodniczenia wiecowi sprowadzono p. Szanieckiego z Łaszczyna. Samych mówców było aż czterech, tylko, że co jeden, to słabiej mówił.

Gdy na mównicę wszedł p. adw. Wojdon z Bojanowa, postawiono mu ze strony opozycji warunek, ażeby nie dłużej mówił, jak 10 minut, na co całe zebranie się zgodziło. Pod koniec swego przemówienia zamierzał p. W. odczytać hołdowniczą rezolucję pod adresem Piłsudskiego. Wówczas zerwała się na sali burza protestów; chcąc ją uśmierzyć, przewodniczący obiecał, iż będzie jeszcze dyskusja.

Po otwarciu dyskusji zabrali głos prezes miejscowego Koła Stronictwa Narodowego, który w krótkim lecz mocnym przemówieniu zobrazował istotne oblicze „sanacji“. Z przemówieniem tem zebrani zsolidaryzowali się burzą oklasków.

Widząc taki nastrój, przewodniczący nie dopuścił do dalszej dyskusji i, rezygnując z uchwalenia proponowanej rezolucji, pospieszenie rozwiązał zebranie.

Osieczna, 6. 11.

Na dzień 2 bm. zwołano z wielkim hałasem wiec B. B. w Osiecznie. Z ciekawości przybyło jakieś 300 osób. Mówców „sanacyjnych“, wychwalających obecne stosunki, wysłuchano spokojnie, choć widać było, że nastrój sali jest wyraźnie po stronie obozu narodowego.

W dyskusji zabrali głos jeden z obecnych, p. P., który w krótkich słowach zobrazował istotny stan rzeczy i wykazał, dlaczego należy głosować na listę nr. 4. W tym momencie cała sala zatrzęsa się poprostu od gromkich okrzyków „niech żyje lista nr. 4!“.

Sytuację chciał ratować jeden z „sanatorów“, ale jego niezdarne próby wywoływały na sali tylko salwy śmiechu.

Poczęło znów wznosić żywiołowe okrzyki „niech żyje lista nr. 4!“ „niech żyje Trąpczyński!“ Kiedy chciał znów zabrać głos p. P., wówczas przewodniczący rozwiązał wiec, a skonstruowane prezydium pospieszenie opuściło salę. Zebrani, rozchodząc się, manifestowali dalej na rzecz „czwórki“.

Najbliższe premjery Teatru Polskiego

Pod kierunkiem reżyserskim świetnego artysty p. Józefa Sosnowskiego odbywają się codziennie próby nieznaney dotychczas w Polsce sztuki dr. J. Pollaka p. t. „Król Jan Sobieski“. Pożatem przygotowywana jest wyborna komedia „Wiecznie młody“, w której wystąpi p. Józef Sosnowski.

Na uroczystości Listopadowe wystawiona będzie „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego z Józefem Sosnowskim jako Chłopickim. Oraz specjalnie napisany na tę uroczystość fragment Karola Huberta Rostworowskiego.

Pożatem projektowane jest wystawienie „Wesela“ St. Wyspiańskiego oraz wznowienie niegranej od szeregu lat komedji „Wicek i Wacek“, której próby już rozpoczęto.

KRONIKA MIEJSCOWA

Poczt. Tow. Lit. Art. w Poznaniu urządza w dniu 9 bm. w sali Domu Rzemieślniczego, ul. Fr. Ratajczaka wieczorek taneczny. Początek o godz. 20.

Z TEATRÓW

Z Teatru Wielkiego. Dziś grana dotychczas przy wyprzedanej widowni, melodyjna i pomysłowa operetka „Orlow“. Współudział najlepszych sił operetkowych — jak Kulczycka, Grey, Majchrzakówna, Bratkiewicz, Raczkowski, Sendek, Szpinger i Warchalewski — oraz całego baletu z Jedyńską, Martówną, Ciesielskim i Sawickim na czele, wróżą tej operetce stałe nadzwyczajne powodzenie;

dyryguje p. Latoszewski. W niedzielę o godzinie 3-ciej po południu po cenach znizonych „Księżniczka Czardasza” w najlepszej obsadzie. W niedzielę wieczorem gościnny występ Ireny Cywińskiej w „Madame Butterfly”. Kierownictwo muzyczne dyr. Wojciechowski.

Kasa zamawia w Biurze Ogłoszeń „Par”, ul. 27 Grudnia 18 (gmach Hotelu Wiktorja) od godz. 10 do 17.

Celem popularyzowania dzieł operowych Teatr Wielki przystąpi w najbliższych dniach do znacznej niżki cen biletów.

Z Teatru Polskiego. W sobotę i niedzielę w Teatrze Polskim odegrana będzie ostatnia nowość repertuarowa, koncertowo grana przez cały zespół Teatru Polskiego sztuka wielkiego poety i pisarza Karola Huberta Rostworowskiego „Przeprowadzka”, która stała się prawdziwą sensacją artystyczną bieżącego sezonu. W „Przeprowadzce” występuje gościnnie jako artysta i reżyser p. Józef Sosnowski, kreujący postać „Starszego Pana”.

W poniedziałek „Proboszcz wśród biedaków” z dyr. Szczurkiewiczem, niezrównanym odtwórcą roli tytułowego bohatera, proboszcza Pellegrin.

Przedstawienia dla dzieci. W sobotę, niedzielę i wtorek przyszłego tygodnia o godz. 3 po południu odegrana będzie po cenach znizonych śliczna bajka dla starszej i młodszej dziatwy „Staś lotniczek”. Wypełniająca doszczętnie widowie Teatru Polskiego dzieci darzą frenetycznymi oklaskami wszystkich wykonawców, tańce oraz zbudowany w warsztatach lotniczych Teatru Polskiego piękny samolot Lotu.

Z Teatru Nowego. Dziś, w niedzielę i poniedziałek rekordowa farsa p. t. „Zarząd przymusowy”, która zdobyła powodzenie świetną grą wykonawców, dowcipnymi powiedzeniami i przekomicznymi sytuacjami, rozśmieszającymi publiczność do łez. Oklaski i wybuchy śmiechu rozbawionej publiczności przeprawyją akcje, doprowadzając widowie

do największego napięcia wesołości i humoru. W rolach głównych pp. Piaskowska, Zeromska, Mazanek, Kaden, Górowski i inni. Reżyserja p. Bystrzyńskiego.

W przygotowaniu sztuka p. t. „Nerwowa awantura” G. Zapolskiej.

Bajka dla dzieci w Teatrze Nowym. W niedzielę o godzinie 3-iej po południu piękna bajeczka dla dzieci p. t. „Kot w butach”, ciesząca się niezwykłym powodzeniem.

Z Teatru Popularnego. Dziś i dni następnych wodewil ze śpiewkami i tańcami C. Danielewskiego „Polacy w Ameryce” z epilogiem p. t. „Nie damy Pomorza”. Na czwartkowej premierze tłumnie zebrana publiczność hucznymi oklaskami nagradzała artystów za przemile piosenki i ładne ewolucje taneczne. Pojawienie się na scenie groteskowych postaci wywoływało huragany braw.

Dziś (w sobotę) i jutro (w niedzielę) o godzinie 3,30 po południu „Ponad Śnieg” St. Zeromskiego z udziałem Wandy Siemaszkowej.

Od poniedziałku, dn. 10 listopada b. r., wszystkie przedstawienia w Teatrze Popularnym rozpoczynają się będą punktualnie o godzinie 8 wieczorem.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Apollo” wyświetla film pod tyt. „Pod dachami Paryża”. Jest to pierwszy bodaj dźwiękowiec francuski, jaki oglądamy w Poznaniu. Akcja rozgrywa się w Paryżu. Tylko, że Paryż jest tu inny, niż przedstawiany w filmach amerykańskich. Mniej błyskotliwy i mniej ponury — Paryż na codzień, widziany od strony wąskich, cichych, spokojnych uliczek, — podrzędniejszych szynkowców i odrapanych kamienic z mansardami. — Apasze również są codzienniejsi: śpiewają na ulicach modne piosenki, sprzedają nuty, wyciągają portmonetki i kochają się w subretkach. Tylko od święta walczą na noże i mają zatargi z policją. I ta właśnie codzienność przewijającego

się na taśmie życia jest tu może najciekawsza. Film wyreżyserowany jest bez zarzutu, artystów należałoby komplementować wszystkich pokolei. Strona dźwiękowa na wysokim poziomie. Zbyt jednak drastyczne sceny erotyczne nie pozwalają polecić tego filmu młodzieży. (ver.)

Kino „Słońce” demonstrowa film dźwiękowy p. t. „Śpiewający błazen”. Jest to dźwiękowiec, który pierwszy przywedrował do Polski, był bodaj że pierwszą i w Europie jaskółką filmu dźwiękowego i należał do pierwszych wyprodukowanych w Ameryce falkiesów. Z tego też względu powinien go zobaczyć każdy szanujący się kinoman. Ponieważ przed nim widzieliśmy filmy wyprodukowane później, możemy uprzytomnić sobie drogi rozwoju filmu dźwiękowego. Treść filmu jest dobrze nam znana z różnych afiszów; piosenki ze „Śpiewającego błazna” a zwłaszcza „Sonny Boy” zdobyły sobie szeroką popularność. Część pierwsza przeladowana jest djalogami; druga — ma akcję bardziej jzwartą, przez co zyskuje na emocjonalnym napięciu. Zwłaszcza scena w szpitalu ma w sobie dużo szczerzej dramatyczności. W roli głównej ciekawą akreację stwarza znakomity piosenkarz Al Johnson. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. t. „Męczennica małżeństwa”. Są to smutne dzieje bardzo niedobranego i nierozumiejącego się małżeństwa. Żona, która zdecydowała się opuścić męża, po napisaniu listu pożegnania zmieniła zamiar; ale było już zapóźno. Mąż zabronił jej widywać się z dzieckiem, a gdy pewnego razu napisał do niej, iż może zobaczyć dziecko, młoda kobieta, chcąc pokazać się dziecku tak strojną jak dawniej, ukradła pieniądze. „Ofiara” ta okazała się jednak bezcelowa, mąż bowiem chciał jej pokazać tylko trupa dziecka, które zmarło.

W filmie tym nie wszystkie efekty dramatyczne przekonywują widza. Jest to wina raczej scenarjusza, niż artystów, którzy z ładną Corinną Griffith na czele grają bardzo poprawnie. (Ga)

Artyści poznańscy w karykaturze



Zygmunt Noskowski, artysta Teatru Polskiego, według rysunku Adama Bilskiego

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 7. 11. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,22; Paryż za 100 zł 285,50; Praga za 100 zł 376,95—378,95; Wiedeń za 100 zł 79,42—79,70; Zurych za 100 zł 57,75; Berlin za 100 zł noty większe 46,875—47,275; wypłaty na Warszawę 46,90—47,10; na Katowice 46,95—47,15; na Poznań 46,875 do 47,075; Gdańsk za 100 zł 57,64—57,78; teleg. wypłaty na Warszawę 57,63—57,77.

GIELDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 7. 11. (PAT.) Akcje: Bank Polski 162; Tohan 3,85.
Lwów, 7. 11. (PAT.) Akcje: Gazoli-na 27,25—27,50.

GIELDY TOWAROWE:

Warszawa, 7. 11. (PAT.) Zboże. — Zyto 18,50—19; pszenica 26—27; owies 20,50—22,50; jęczmień na kaszę 19—20; browarn. 24—25; mąka pszenna luksus. 60—70; mąka 0000 — 50—60; mąka żytnia 35—36; otręby pszenne grube 14,50—15,50; średnie 12—13; żytnie 10,25—10,50; kuchy lniane 28—28,50; rzepakowe 20—20,50.

„BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM”

Notowania dewiz z dnia 7 listopada 1930

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7 1/2	=	100 zł	—	57.64	46.875	43.34	11.22	285.50	376.95	57.75	79.42
Poznań	7 1/2	=	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.45	—	—	—	654.25	—	—
Berlin	5	212.34	100 R. M.	212.67	—	—	20.38	23.83	606.75	802.60	122.83	169.05
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	58.45	34.82	13.94	355.25	—	71.86	98.91
Bukareszt	9 1/2	172.—	100 l. r.	—	—	2.438	818.—	0.59	15.10	19.93	3.06	4.20
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengó	—	—	73.345	27.66	17.50	—	589.12	90.20	124.07
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.20	—	168.73	12.07	40.24	1021.75	—	207.45	285.37
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.10	18.16	26.75	—	—	137.85	189.55
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.34	25.00	20.361	—	4.85	123.66	163.54	25.03	34.44
Nowy Jork	2 1/2	8,91.41	1 dolar	8.914	—	419.15	185.82	—	25.45	33.67	515.25	708.75
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr. franc.	35.05	—	16.462	123.66	3.92	—	132.24	20.24	27.84
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.45	—	12.432	163.77	2.96	75.50	—	15.28	21.01
Rzym	5 1/2	172.—	100 l.	46.71	—	21.94	92.80	5.23	133.25	176.13	26.37	37.11
Szwajcaria	2 1/2	172.—	100 fr. szwajc.	173.15	—	81.33	25.03	19.41	494.25	653.65	—	137.58
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	239.26	—	112.37	18.11	26.82	—	—	138.25	190.10
Wiedeń	5	125.43	100 szyling.	125.65	—	59.02	34.50	14.08	—	474.00	72.56	—

SANATORJUM „SANATO”

Dra ALEKSIEWICZA

w IWONICZU — Podkarpacie. sw 4465

Leczenie chorób kości, stawów. — Gruźlica kostna i gruźlicowa. — Cały rok otwarte. Żądać prospekt.

Rutynowany sekretarz

biegły w sprawach adwok. i not. **poszukuje posady z dniem 1. 1. 1931 r.** Oferty do Kurjera Poznańskiego pod zw 26389

Potrzebna zarządczyni

od 15 listopada rb. do sanatorjum na 150 łóżek, dokładnie obeznana z kuchnią, tylko z pierwszorzędnymi świadectwami. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod dw 2037

Bazanty Zające Kaczki młode Kury młode

w olbrzymim wyborze poleca

Gdański Odm. Delikatesów M. Rotnicki ul. Fr. Ratajczaka 38 Telefon 23 48 zp 26 41

Kupuję wagonowo

stomę prasowaną

Z. SZULC

Poznań — plac Wolności 5 Telef. 31-35 Telef. 31-35 zp 26 395

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerni nr. 35-25 **Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.**

1 SPRZEDAŻE

Rękawiczki

największy wybór najlepsze fasony, najtańsze ceny u Kalamajskiego. Pp 6608-44.160

Limuzynę

Fiat 503 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Oferty Kurjer zdpw 37 873

Pończochy

znane tanie ceny. Niedociągnięty wybór. Olbrzymi asortyment kolorów u Kalamajskiego. Pp 6609-44.161

Willa

nowa w dwumorgowym ogrodzie mieszkanie wolne, ładne miasto powiatowe, blisko Poznania. — Czynsz 6.700, cena 55.000 wliczając 20.500 hipoteki długoterminowej, wpłaty 25.000. Wyrzykowski, Grobla 9. zdp 37 971

Ubranka włóczkowe

najpraktyczniejsza odzież dla chłopców, piękne kelory niskie ceny poleca Kalamajski Pp 6607-44.163

Kapelusze damskie

poleca Julia Meyerówna Poznań, Wodna 22. zdp 37 962

Trykoty

damskie, męskie i dziecięce najlepsze wykonanie i najniższe ceny u Kalamajskiego. Pp 6606-44.162

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Ogrodnik

poszukuje posady jako samodzielnego lub pomocny zaraz lub 1. 31 r. Oferty Kurjer zdw 37 797

KINO „METROPOLIS”

Dziś Premjera!

KINO „METROPOLIS”

„TAJEMNICA POKOJU Nr. 13”

Wstrząsający dramat sensacji i grozy. — W rolach głównych: Ewelina Holt — Henry George i Junkerman. Na scenie: Wielka rewja p. t. „WIECZÓR BŁĘKITNEGO WALCA” z Melą Grabowską na czele.

Przedpłata

na listopad 1930, za oba wydania, razem wlicznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00, w agencjach w mieście zł. 4,50 z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeskód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4401, 1476, 3307, 3321, 4072, 2395 w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznie 240 gr. od 1-lamowego milim. wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr. każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.